

Ks. Paweł Borto – Kielce – Lublin

Recenzja książki:

Miłosz Hołda, *Teistyczne podstawy nauki.  
Epistemologiczne argumenty za istnieniem Boga*

Wydawnictwo Biblos, Tarnów 2014, ss. 308  
(bibliografia, ss. 279–308)

W serii „Religioni et Litteris” – wydawanej pod redakcją Stanisława Wszółka i Tadeusza Sierotowicza – ukazała się w tym roku książka ks. Miłosza Hołdy zatytułowana *Teistyczne podstawy nauki*. Podtytuł książki wyjaśnia, w jaki sposób autor podjął się wykazania, że przekonanie o istnieniu wiedzy naukowej najlepiej współgra z teistycznym obrazem świata. Użyte tam określenie „epistemologiczne argumenty” wskazuje bowiem, że postawił on sobie za cel sformułowanie rozbudowanych argumentów wynikających z tego, co stanowi podstawę dla wszelkiego poznania naukowego. Jest to więc próba „znalezienia ostatecznych wyjaśnień założeń tkwiących u podstaw nauki” (s. 273) – jak stwierdza ks. M. Hołda.

Już sam tytuł pozwala zrozumieć, że zadanie podjęte w tej publikacji jest niezwykle ambitne, a jednocześnie aktualne, skoro współcześnie przywiązuje się ogromne znaczenie właśnie do poznania naukowego. Choć jednak problem ma wymiar powszechny, duża część źródeł – co zresztą przyznaje autor opracowania – jest anglojęzycznych. Wprawdzie na 417 pozycji w bibliografii 273 pozycje są w języku polskim, ale 88 z nich to tłumaczenia na język polski. Zatem mniej więcej 65% źródeł stanowi literatura obcojęzyczna. Zapewne taki dobór materiału wynika z co najmniej dwóch powodów. Związane jest to z tym, że praca mieści się w nurcie filozofii analitycznej, uprawianej głównie w obszarze anglosaskim, oraz że język angielski postrzega się obecnie jako język komunikacji w świecie nauki.

Jak autor publikacji zmierzył się z postawionym sobie zadaniem? Całość argumentacji opatrzonej wstępem (ss. 15–25) oraz zakończeniem (ss. 273–277) uporządkował on w pięciu rozdziałach. Rozdziały te są logicznym

rozwinięciem istotnych założeń wszelkiego poznania naukowego i obejmują najważniejsze jego aspekty.

I tak w pierwszym rozdziale (ss. 27–83) autor wychodzi od przekonania o istnieniu świadomego podmiotu poznającego, co stanowi pierwszy warunek jakiegokolwiek poznania naukowego. To, w jaki sposób istnienie podmiotu poznającego może przemawiać za tezą teistyczną, ks. M. Hołda wyjaśnia przede wszystkim w odwołaniu do prac J. P. Morelanda, lecz jego argumentacja ubogaca oraz krytycznie koryguje tok myślenia amerykańskiego filozofa, teologa i apologety. Całość argumentacji zawartej w tym rozdziale można streścić w następującym ciągu rozumowania. Fakt istnienia poznającego podmiotu odsyła do zdarzeń mentalnych, które w świetle analizy są bytami realnymi i niefizycznymi, choć skorelowanymi z określonymi zdarzeniami fizycznymi. Najlepszym zaś wyjaśnieniem tych korelacji jest wyjaśnienie osobowe – a skoro tak, to wyjaśnienie jest teistyczne.

Ten w wielkim skrócie opisany tok rozważań prowadzonych w pierwszym rozdziale pozwala zrozumieć, że praca ma charakter ściśle analityczny i niezwykle istotne jest zarówno to, w jaki sposób skonstruowany został każdy z elementów tego rozumowania, jak i poszczególne momenty przejścia pomiędzy tymi elementami oraz kompozycja poszczególnych argumentów. I trzeba przyznać, że autor doskonale sobie z tym radzi.

Dodajmy jeszcze – zanim będzie miejsce na ocenę zamysłu pracy i to, czy osiągnęła ona swój cel – jaka jest treść pozostałych rozdziałów. Drugi w kolejności rozdział (ss. 85–140) omawia argument z poznawalności świata, który w nawiązaniu do prac ks. M. Hellera i abpa J. Życińskiego nazwany jest argumentem z matematyczności przyrody. Autor szczegółowo przedstawia tok rozumowania w obrębie tego argumentu oraz jego relację do innych, pokrewnych mu argumentów, podkreślając, że uznanie „wpisanej” w rzeczywistość świata logiczności najlepiej komponuje się z tezą teistyczną. W trzecim rozdziale (ss. 141–193) ks. M. Hołda przybliży argument z relacji między poznającym podmiotem a przedmiotem poznania. Odwołując się przede wszystkim do tzw. argumentu transcendentalnego R. C. S. Walkera, wskazuje, że samo wnioskowanie w nauce domaga się przyjęcia istnienia zasad wnioskowania o charakterze apriorycznym i że najlepszym wyjaśnieniem tego jest teza teistyczna. Następny, czwarty rozdział pracy (ss. 195–242), poświęcony został zagadnieniu argumentów na rzecz teizmu wynikających z praktyki naukowej. Powołując się na argumentację M. Dummetta oraz A. Plantingi i M. C. Rei, ale też szeroko komentując i uściślając ją w kontekście dyskusji między realizmem i antyrealizmem, ks. Hołda wskazał, iż sam fakt praktykowania nauki znajduje swe najlepsze wyjaśnienie w tezie teistycznej.

Ostatni z rozdziałów – najkrótszy (ss. 243–271) – zawiera ocenę argumentów teistycznych o charakterze epistemologicznym oraz przedstawia ich rolę w kontekście teologii naturalnej. Autor nie tylko omówił, na czym

polega nowość argumentów epistemologicznych zaprezentowanych wcześniej i w jaki sposób przyczyniają się one do kształtowania nowej teologii naturalnej, lecz również przedstawił i ocenił możliwe strategie argumentacyjne wobec nauki, a ponadto wskazał na znaczenie apologetyczne argumentów teistycznych.

Powróćmy więc do zamysłu pracy. Autor przyznaje, że każdy z omówionych tu argumentów mógłby być o wiele bardziej szczegółowo przeanalizowany. Niemniej jego intencją było „nakreślenie mapy filozoficznego terytorium, po którym poruszać się musi współczesny epistemolog teista” (s. 276) oraz wskazanie najważniejszych zagadnień koniecznych do uwzględnienia dla właściwego uzasadnienia stanowiska teistycznego.

Podobne założenie jest uprawnione i słuszne. Dotyczy bowiem przestrzeni, w której człowiek decyduje się na podstawie przesłanek zapewniających mu racjonalnie prawdopodobną pewność, ale ciągle wykraczających poza poznanie mające charakter „wyczerpujący” – to znaczy takie, w którym dany „problem” został całkowicie opisany i rozwiązany. Ksiądz M. Hołda podkreślił, że właśnie ta ogólna wizja i konieczność podejmowania pewnych rozstrzygnięć usprawiedliwiają ogólne ujęcie poszczególnych argumentów, bez zbytnio drobiazgowego ich dyskusowania. Można jeszcze dodać, iż z samej natury poznania rzeczywistości o charakterze teistycznym wynika, że nie daje się ona w pełni „uchwycić” i całkowicie opisać, a w konsekwencji przemawiające za nią argumenty pozostają właśnie argumentami, nie zaś ścisłym dowodzeniem. Tego autor jest zresztą świadomy i wielu miejscach o tym pisze. Natomiast w zakończeniu ciekawie to ujmuje, zaznaczając, iż jego argumentacja ma przede wszystkim charakter „antyagnostyczny”, czyli prowadzi do wniosku, że przekonanie o istnieniu Boga jest bardziej uzasadnione niż stanowisko przeciwne.

W tym miejscu jawi się również z całą oczywistością, że praca wpisuje się w nurt teologii naturalnej, gdyż przywołany powyżej wniosek „podprowadza” pod kolejne pytanie, na które odpowiedź dać może już tylko Objawienie: skoro bardziej prawdopodobne jest, że Bóg istnieje, to czy On coś o sobie powiedział i jaki On jest?

Dodajmy jeszcze parę istotnych uwag na temat samej konstrukcji pracy, ponieważ metoda zastosowana przy prezentacji zagadnienia wydaje się warta słowa komentacza. Przy omawianiu poszczególnych argumentów autor postanowił prowadzić swą analizę, dyskutując z poglądami najważniejszych przedstawicieli specjalizujących się w danym zagadnieniu. Jest to wymowne świadectwo ogromnej erudycji ks. M. Hołdy, który swobodnie porusza się zarówno w perspektywie chronologicznej, jak i diachronicznej. Jednak zarazem jest to doskonałe rozwiązanie istotnej kwestii, która często była pomijana w argumentacji o charakterze filozoficznym – argumentacja na rzecz teizmu nie może abstrahować od osoby. Lektura książki nie pozostawia bowiem

tylko wrażenia suchych analiz prowadzonych z precyzją właściwą i konieczną w filozofii analitycznej, lecz wprowadza w żywą dyskusję i ukazuje, że argumentacja i racje w niej obecne mają też „ludzkie oblicze”. Można powiedzieć, iż w ten sposób autor podpowiada czytelnikowi, że argumentacja na rzecz teizmu musi również uwzględniać wymiar osobowy. Zatem całość sprawia, że spełniony jest postulat, aby argument był sformułowany nie tylko poprawnie, ale także w sposób atrakcyjny i do przyjęcia przez tego, do kogo jest skierowany, bowiem jego siła argumentacyjna zależy również od tego.

Czy książka ta nie ma więc żadnych mankamentów? Można chyba wskazać tylko jeden o charakterze formalnym. Związany jest on ze sposobem zapisu przypisów. Autor zdecydował się na podwójny zapis – przypisy klasyczne stosuje tam, gdzie rozwija jakiś poboczny wątek, coś dopowiada lub wyjaśnia. Natomiast przypisy typu harwardzkiego (nazwisko autora i rok publikacji oraz strona) są używane jako przypisy dokumentujące. Ten zwyczaj, który zagościł przede wszystkim w naukach ścisłych oraz w literaturze anglosaskiej, utrudnia jednak lekturę dzieł, gdzie omawia się znaczną liczbę publikacji różnych autorów. Wydaje się, że dla czytelnika łatwiejszy byłby klasyczny zapis przypominający początek tytułu danego dzieła. Jest to jednak uwaga o charakterze formalnym i należy podejrzewać, że na takim wyborze zaważyły względy praktyczne (prawdopodobnie autor chciał uniknąć, by liczba stron jego pracy nie zwiększyła się znacząco).

Podsumowując, należy podkreślić, że omawiana publikacja stanowi niezwykle ważny punkt odniesienia zarówno dla refleksji w obrębie filozofii analitycznej, w nurcie której powstała, jak i ze względu na przyjętą perspektywę i postawiony oraz zrealizowany cel jest istotnym punktem odniesienia dla argumentacji na rzecz stanowiska teistycznego i budowania apologii chrześcijańskiej; ponadto to doskonały przykład odnowionej teologii naturalnej, uwzględniającej wyniki współczesnej refleksji filozoficznej i otwartej na osiągnięcia współczesnych nauk empirycznych.